

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogocne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.... zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, błogosławienie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kształtowany zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątobliwą prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwiać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy postużni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy różnielnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

## STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE  
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare  
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

## UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

## WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1961

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie czwartek 30 marca, po godz. 6 wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:21; 1 Kor. 5:7.

## ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Podajemy do wiadomości, że co do konwencji mającej odbyć się w Chicago, Ill., w dniach 25 i 26 marca b. r. i ogłoszonej w poprzednim wydaniu Straży, zaszły następujące zmiany: —

1. Zamiast o godz. 1 po pl., konwencja ta rozpocznie się o godzinie 9 rano, w sobotę 25 marca.

2. Została też zmieniona sala; a więc zamiast w sali "Humboldt Park Civic Ass'n.," konwencja odbywać się będzie w tej sali gdzie podobne konw. odbywały się w kilku latach minionych; mianowicie: w sali "Northwestern," p. n. 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave.

Powtarzamy: — Następną konwencję w Chicago, Ill., w dniach 25 i 26 marca b. r., rozpocznie się w so-

botę o godz. 9 rano i trwać będzie do 5 po pl. W niedzielę 26 marca, także od godz. 9 rano do 5 po pl. Odbywać się będzie w sali "Northwestern," p. n. 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave., na trzecim piętrze.

Według niedawno otrzymanych wiadomości z Polski, spodziewamy się również, że około tego czasu przyjedzie do Stan. Zjed. i do Chicago, br. Grudzień Henryk, który będzie też uczestniczył i służył na tej konwencji. Więcej szczegółów o wizycie br. Grudzień i marszrutę jego podróży w tym kraju, podamy w następnym wydaniu Straży.

Wszystkich Braci i Sióstr ze zgromadzeń okolicznych i z dalszych serdecznie zapraszamy na 25 i 26 marca do Chicago na konwencję, na której spodziewamy się obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego.

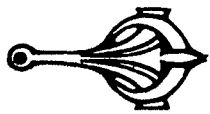
Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. A. Cieślak, 2306 S. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

## WALLINGFORD, CONN.

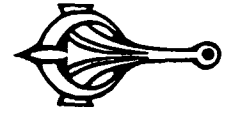
Umilowani w Panu Bracia i Siostry; Pokój Wam!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., planuje urządzić, przy pomocy Pana, jednodniową ucztę duchową, w niedzielę Wielkanocną, dnia 2 kwietnia, na którą serdecznie zapraszamy wszystkich miłujących Pana i Jego prawdę. Takie większe zabrania są nam potrzebne w tym ostatecznym trudnym czasie, abyśmy, według napomnienia Apostoła, mogli dać odpór wszelkim nie-

(Dokończenie na str. 47.)



# STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XL

MARZEC (MARCH), 1961

Nr. 3

## MYCIE NÓG

**N**IEKTÓRZY mniemają, że mycie nóg, wspomniane w Ewangelii według Św. Jana 13:4-17, jest tak ważnym jak Pamiątkowa Wieczerza Pańska. Przeto zastanowimy się tu nad tą sprawą, pomimo że tylko jeden ewangelista o niej wspomina.

W krajach wschodnich, gdzie noszono sandały i z tego powodu nogi brudziły się piaskiem i pyłem, mycie nóg było nie tylko ogólnym zwyczajem ale i koniecznością. Uważano to jednak za usługę skromną, którą pełnili najniżsi słudzy albo niewolnicy, tak członkom rodziny jak i gościom.

Pomiędzy Swoimi uczniami, Pan Jezus zauważył ducha samolubstwa; słyszał jak spierali się między sobą o większe zaszczyty i stanowiska w Królestwie, w którym, według Jego obietnicy, oni mieli uczestniczyć. Pan, wiedząc że duch taki, o ile wzmagałby się w nich, byłby im szkoda, strofował ich za ten brak pokory. Trzeba tu dodać, że w wiekach późniejszych, szczególnie od wieku czwartego do szóstego, duch samolubstwa i wyniosłości rozrósł się do takiego stopnia, że zrodził gorzkie owoce organizacji papieskiej i mnóstwo różnych nieprawości i błędów, które dotąd wypływają z tego zanieczyszczonego źródła.

Aby zilustrować właściwego ducha, jakim odznaczać się powinni wszyscy mniający się być Jego naśladowcami, Pan Jezus, przy pewnej okazji wskazał na dziecię i rzekł: "Jeżeli nie nawrócicie się i nie staniecie się jako dzieci (szczerzy i skromni), żadnym sposobem nie wnieście do Królestwa niebieskiego" (Mat. 18:3). Przy innej okazji powiedział im: "Wiecie iż ci, którym się zdaje, że władzę mają nad narodami, panują nad nimi, a którzy z nich wielcy są, moc przewodzą nad nimi. Lecz nie tak będzie między wami; ale ktokolwiek chciałby być wielkim między wami, będzie sługą waszym; a który z was chciałby być pierwszym, będzie sługą waszym" (Mar. 10:35-45). To znaczy, że kto służy najwięcej, powinien być uważany za najprzedniejszego. Bo i Ja jestem sługą waszym; albowiem "Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, ale aby służył i aby duszę Swą dał na Okup za wielu."

Jeżeli tedy Moje służenie wam czyni mnie pierwszym między wami, tak powinno być z wami. Uważajcie to sobie za zaszczyt gdy macie sposobności poświęcać się dla drugich i służyć im, i takich najbardziej miłujcie "dla ich pracy." — 1 Tes. 5:13.

### LEKCJA WAŻNA A TRUDNA DO NAUCZENIA SIĘ

Pomimo tych wszystkich napomnień, skłonności do wynoszenia się i chęci panowania nad drugimi, wciąż przejawiały się pomiędzy uczniami. Przez trzy i pół roku Pan ich nauczał, tak słowami jak i przykładem, a jednak trudno im było nauczyć się tej lekcji pokory. To też gdy już miał ich opuścić, w ostatni wieczór przebywania z nimi, Pan zamierzył wycisnąć tę lekcję tym silniej na ich sercach. Przy ostatniej wieczerzy On powstał od stołu i umył uczniom nogi. Uczniowie prawdopodobnie ani nie pomyśleli, aby w ten sposób przysłużyć się jedni drugim lub nawet ich Panu. Uważali to za usługę tok niską, że sami nie zabrali się do niej, a gdy Jezus zaczął to czynić, protestowali.

Gdy Jezus skończył, rzekł im: "Wiecież com wam uczynił? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie; bomci jest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi wasze, Pan i Nauczyciel wasz, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać; albowiem dałem wam przykład, abyście jakom Ja wam uczynił i wy czynili. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad onego, który go posłał. Jeżeli to wiecie, błogosławieni jesteście jeśli to czynicie." Jeżeli rozumiecie i oceniacie naukę w tym zawartą i jeżeli według tego będziecie postępować, będziecie błogosławionymi; będziecie zasileni duchowo i przygotowani do Królestwa, w którym udział jest wam obiecany. — Jan 13:4-17.

Nie ulega wątpliwości, że lekcja ta wywarła skutek zamierzony. Obserwując postępowanie Apostołów, sprawdzamy z jakim poświęceniem i zaparciem samych siebie oni służyli kościołowi Chrystusowemu, którego sami byli też członkami; sprawdzamy z jaką gorliwością naśladowali wzoru Głowy, czyli Tego, który był głównym sługą wszystkich.

## ZNACZENIE TEJ LEKCJI

Nasuwa się pytanie: Co Jezus miał na myśli gdy powiedział: "Dałem wam przykład, abyście jakom Ja wam uczynił i wy czynili?" Czy był to przykład w zasadzie, aby jedni drugim służyli, czy też przykład w rodzaju i sposobie służenia, przykład ceremonialnego mycia nóg? — Przypuszczać to ostatecznie, byłoby ukrywaniem istotnej lekcji pod zewnętrzną formę. A jeżeli forma była tą lekcją, to i wszystkie szczegóły tej formy powinny być obserwowane; takie jak: górny pokój i wieczerza; sandały należałoby nosić, takie same szaty; przepaska, prześcieradło (w miejsce ręcznika) itp. Nie, to nie było przykładem pod względem formy. Przykład, który mamy naśladować, znajduje się w pokornym służeniu drugim, bez względu na formę. Pan pokazał, że mamy służyć członkom Jego ciała we wszelkich choćby najniższych usługach — a w miarę jak to czynimy, doznajemy błogosławieństwa; albowiem w takiej też mierze przygotowujemy się będziemy do służby Bożej i do wiecznego Królestwa.

Ci, którzy dotąd zamieszkują w krajach wschodnich, gdzie dotąd noszone są sandały, mogą mieć sposobności zastosowania się do tego wzoru w taki sam sposób jak Pan to uczynił; natomiast znajdujący się w innych okolicznościach, mogą to czynić innymi sposobami. Lecz niektórzy z Pańskich naśladowców, prawdopodobnie mieszkają i pracują w innych warunkach, w miastach, w kopalniach itd. Jak możnaby służyć takim? Jak możnaby okazać im miłość i sympatię, według tego Pańskiego "przykładu?" Nie przez literalne mycie ich nóg! W naszym klimacie i w naszych warunkach, nie jest to wcale potrzebnem; przeto zamiast przysługą, byłoby raczej nieprzyjemnością i czemś przeciwnym onemu "przykładowi."

Możemy wszakże służyć współczłonkom tegoż "ciała" innymi sposobami a jednak według tego przykładu. Możemy upatrywać sposobności przysłużenia się im w sprawach doczesnych a także duchowych. Zawsze możemy szukać za takimi sposobnościami; a gdziekolwiek zauważymy smutek, przygnębienie lub zniechęcenie możemy pomóc naszemu bratu w dźwiganiu brzemienia, lub siostrze, pospieszyć z pociechą w jej smutku. Takimi sposobami, uczynkami jak i słowami, możemy okazać im naszą gotowość służenia im — mówiąc obrazowo: gotowość mycia ich nóg.

## SŁUŻYĆ BEZ PROSZENIA

Nie czekajmy aż nas ktoś poprosi o pomoc, bo w miarę ich duchowego rozwoju, uczniowie Pana nie będą nas prosić o pomoc. Nie czekajmy więc aż nam zaczną opowiadać o swoich brzemionach i doświadczeniach, raczej upatrujmy takowych, bo w

miarę jak oni są uczestnikami ducha Pańskiego, nie będą się uskarżać, a raczej będą "radować się zawsze" — radować się nawet w użęskach.

Nie potrzebujemy wstydić się jakiegokolwiek, choćby najniższej służby w ciele Chrystusowym, raczej szukajmy takowej, bo to czyniąc "Panu Chrystusowi służymy." Pamiętać przy tym należy, że ponad wszelkie usługi doczesne, ważniejszym jest gdy służymy jedni drugim jako "Nowe Stworzenia."

Mycie współczłonków klasy nóg prawdą Słowa Bożego — uświęcając i oczyszczając ich przez toż Słowo — jest obecnie w toku (Ef. 5:26, 27). Co takiego czynimy, aby wiarę i postępowanie współczłonków oczyszczają? Czy przystępujemy do nich z pokorą i szczerością, aby służyć, pocieszać i zasiląć ich prawdą? Jeżeli tak, to czynmy to nadal; wspaniałą jest ta służba; Pan tak służył; taki jest Jego przykład; naśladowajmy Go. Im więcej w taki sposób służymy, im więcej wynakładamy na to czasu, wysiłków, wygod i osobistych korzyści, tym większymi będziemy w oczach naszego Pana i tym więcej będziemy poważani i miłowani przez współczłonków, w miarę jak oni będą to dostrzegać i rozpoznawać, tak jak Pan widzi i zna naszą miłość i służbę.

Naśladowajmy więc wiernie ten zacny "przykład" Jezusa; umywajmy jedni drugich i pozwólmy drugim omywać nas; oczyszczajmy zmazy, jakimi plami się każdy codziennie, przez swoją styczność z światem; abyśmy mogli być czystymi, przez Słowo nam powiedziane Wyczyścimy stary kwas obłądki, zazdrości i zarozumiałości, tak jak już zostaliśmy od tych rzeczy usprawiedliwieni i uznani za czystych i świętych, przez zasługę drogocennej krwi, którą On, najgłówniejszy Sługa i Pan przełał za wszystkich. — 2 Tym. 2:20, 21.

W. T. 2278—1898.

## SZKODA!

Szkoda kwiatów, które więdną w ustroni,  
Nikt nie zna ich barw świeżych i woni;  
Szkoda pereł, które leżą w mórzu toni;  
Szkoda cnót, które człowiek roztrwoni.

Szkoda pragnień, co nie mogą wybuchać;  
Szkoda pieśni, których nie ma kto słuchać.  
Szkoda wiary, co niknie w ciemności;  
Szkoda ofiar, które nie są z miłości.

Szkoda roślin wędniejących w cieniu;  
Szkoda ludzkich rozpaczai, w cierpieniu.  
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie do starcia;  
I serc szkoda, co nie mają oparcia.

## SPÓJRZMY NA UKRZYŻOWANEGO

LEKCJA z Ewangelii według Św. Mateusza 27:35-50.

“Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism.” — 1 Kor. 15:3.

**C**HOCIAŻ biblijny opis o ukrzyżowaniu naszego Pana podany jest prosto, bez upiększania i bez patosu, to jednak w tej swojej prostocie jest on najbardziej wzruszający ze wszystkich innych opisów. Jak żadna nowelka nie byłaby w stanie przedstawić życia bohatera bardziej znamiennej, tak żadna niemogłaby zakończyć się tragiczniej aniżeli ten istotny dramat, dozwolony przez Wszechmocnego, na okazanie aniołom i ludziom Jego Sprawiedliwości i Miłości.

Trudno też jest wyobrazić sobie większego zdegradowania upadłej natury ludzkiej, od tego co było pokazane w tych, którzy byli świadkami zadziwiających cudów naszego Pana a później patrzeli na Jego dobrowolną ofiarę za nasze grzechy, obojętnie i bez zrozumienia sprawy. Najdobitniejsza ilustracja tego zdegradowania ujawniła się w owym dzieleniu szat Jezusowych przez żołnierzy i w rzucaniu losów na wierzchnią szatę, która pięknie przedstawiała Jego osobistą doskonałość i prawdopodobnie była darem od jednej z owych zacnych niewiast, o których jest wzmianka, że służyły Panu “z majętności swoich” (Łuk. 8:3). Szczyt ludzkiego zdegradowania okazał się wtedy gdy podzieliwszy pomiędzy siebie szaty Jezusowe, żołnierze ci, bez najmniejszego objawu litości lub współczucia, usiedli pod krzyżem i “strzegli Go tam,” czyli spokojnie patrzyli na Jego cierpienie i śmierć. — Mat. 27:36.

Więcej nawet, zmuszeni jesteśmy przyznać, że chociaż Ewangelia Chrystusowa wywierała znaczne wpływy na ludzkość, wytworząc cywilizację, która polepszyła przykre warunki przeszłego barbarzyństwa, to jednak nie trudno rozeznaczyć, że pod tą politurą światowej ogłady i cywilizacji, wciąż jeszcze kryje się zdeprawowane usposobienie serc. Bo czyż niema dziś wielu takich, którzy po dojściu do lepszej znajomości całej tej sprawy — znajomości wielokrotnie większej aniżeli mieli ci żołnierze rzymscy — po zrozumieniu chwalebного dzieła Chrystusowego, Jego cierpienia i śmierci za nas, zamiast upaść do Jego nóg i zawołać: “Panie nasz i Zbawco nasz!” raczej czynią to samo co owi żołnierze — “siedząc, strzegli Go tam,” czyli obserwują Pana i Jego dzieło obojętnie i bezmyślnie? Serca ich nie zostały poruszone litością; a przynajmniej nie tyle, aby zapanowali nad sobą i nad swoim postępkiem — i nadal są “nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego;” albowiem On sam oświadczył: “Kto nie jest zemną, przeciwko Mnie jest.” — Mat. 12:30.

### “JEZUS, KRÓL ŻYDÓWSKI”

Umieszczony nad głową naszego Pana napis: “Ten jest Jezus, król żydowski,” był jakoby dla okazania większej wzgardy dla Niego i dla przewódców żydowskich. Piłat wiedział, że ci przewódcy wydały Jezusa na śmierć, z zazdrości za Jego powodzenie w nauczaniu; a ponieważ jednym z ich zarzutów był, że On “mienił się być królem,” a oni mówili: “Nie mamy króla, tylko Cesarza” i ponieważ tym obłudnym oskarżeniem zniewolili Piłata do skazania Jezusa na ukrzyżowanie, Piłat, dla odwetu, użył przeciwko nim ich własnej broni. Nie pojmował wszakże, iż był to prawdziwy tytuł tego zadziwiającego człowieka, Chrystusa Jezusa, którego oni na śmierć wydawali. Inny Ewangelista mówi, że przewódcy żydowscy protestowali, lecz Piłat odmówił jakiegokolwiek zmiany w tym napisie.

Ukrzyżowanie Jezusa pomiędzy dwoma łotrami, było również dla okazania Mu większej wzgardy, a także było częścią owego “kielicha,” względem którego On prosił Ojca, aby o ile to było możliwym, był od Niego odjęty; czyli aby nie potrzebował umierać pomiędzy łotrami, jakoby sam był zło-czyńcą. Apostoł mówi, że powinniśmy zauważyć to cierpliwe znoszenie sprzeciwów i urągania od grzeszników przez naszego Pana; a to uczyni nas silniejszymi (nie w boju słowami lub cielesną bronią ale) w znoszeniu podobnych chociaż mniejszych sprzeciwów, ucisków i prześladowań.

“On cierpienie dla mnie zniósł,  
ach więcej niż człek zna;  
A hańby gorzkie pił z kielicha aż do dna.  
On dla mnie cierpiał rzeczy te.  
Czy ja dlań cierpieć chcę?”

Dobrze jednak będzie zapamiętać, że nie ponoszone przez Pana cierpienia i bóle były okupem za nas; — ale Jego śmierć. Gdyby Jezus umarł śmiercią mniej gwałtowną i mniej haniebną, Okup byłby też złożony, lecz doświadczenia, cierpienia i sprzeciwy były dozwolone na naszego Pana jako część Jego próby. Cierpliwe znoszenie takowych udowodniło, że Jezus był wiernym Swemu Ojcu do najwyższego stopnia a tym sposobem okazał się godnym wielkiego wywyższenia, jakie Ojciec przygotował Jemu w nagrodę. Było to nie tylko przez wzgląd na Pańskie uniżenie się do natury ludzkiej i aż do Jego śmierci za nasze grzechy, ale i przez wzgląd na ten kielich hańby i goryczy jaki On pił, że zostało napisaniem: “Dlatego Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym skłaniało się wszel-

kie kolano, tych, którzy są na niebiesiach, tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią." — Filip. 2:9, 10.

#### "URĄGANIA URĄGAJĄCYCH"

Jak dziwnem jest to, że umysły ludzkie w ich upadłym stanie, nie kierowane rozsądkiem, zdrowymi zasadami ani Słowem Bożym, mogą przechylać się z jednej krańcowości do drugiej. Wielu z tych, którzy kiwali głowami i szydzili z Jezusa gdy wisiał na krzyżu i śmiali się z Jego oświadczenia względem Jego ciała czyli kościoła, byli widocznie z tych, którzy słuchali kazań Pańskich, w czasie owych trzech i pół lat Jego misji. Niektórzy z nich może nawet byli świadkami Jego "cudownych czynów," podziwiali "wdzięczne słowa, jakie wychodziły z ust Jego" i mówili: "Gdy Mesjasz przyjdzie izali większe rzeczy czynić będzie aniżeli Ten czyni?" A jednak gdy zauważyli, że prąd opinii publicznej obrócił się przeciwko niemu, a szczególnie, że ich wpływowi nauczyciele religijni byli jego jawnymi przeciwnikami, jak prędko dali się nagiąć na ich stronę.

Wstydzimy się tej słabości naszego upadłego rodzaju, jaka tam objawiła się. Jednak to samo przejawia się i dziś. Bez względu w jakiej czystości i wyrazistości prawdy Boże mogą być przedstawione, jeżeli główni kapłani, nauczani w piśmie i Faryzeuszowie potępią takowe, rzesze nie przyjmą Prawdy. / Bez względu jak czystymi, prawdziwymi i szlachetnymi mogą być słudzy Pańscy, szatan może podmówić fałszywych świadków i zapewnić sobie znacznych (?) sług, aby oczernić i zniesławić sług Pańskich.

Tego wszakże mamy spodziewać się. Czyż nie powiedział nasz Pan: "Dostyc uczniowi, aby był jako mistrz jego a sługa jako pan jego; jeźlić gospodarza Beelzebubem nazywali, czem więcej domowników jego nazywać będą?" (Mat. 10:25). Czy nie powiedział: "Gdy wam złorzeczyć będą, przesładować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla Mnie; radujcie się weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiach?" (Mat. 5:11, 12). W taki sposób wypełnia się na nas przepowiednia prorocza: "Urągania urągających Tobie przypadły na mię." — Ps. 69:10; Rzym. 15:3.

Urągania nauczonych w piśmie i Faryzeuszów były zapewne najdotkliwsze ze wszystkich. Szydząc z królewskiego urzędu i mocy naszego Pana, z Jego wiary w Ojca Niebieskiego i z tej społeczności z Nim, do jakiej Jezus przyznawał się, oni wzywali Go, aby Swoją moc objawił przez stąpienie z krzyża. O! jak mało oni rozumieli, że koniecznym było, aby Syn Człowieczy cierpiał to wszystko, zanimby wszedł do chwały Swojej! Jak mało rozumieli Boski plan, że Mesjasz nie byłby w stanie wy-

bawić Izraela i całego świata z mocy szatana i śmierci, gdyby wpięrow nie złożył Swego życia na Okup za nas! Jak wdzięcznymi możemy być, że nasz Drogi Odkupiciel nie był powodowany oburzeniem ani zemstą, ale wolą i Słowem Ojca, tak że mógł znieść te szyderstwa i cierpienia w cichości i z poddaniem Swej woli pod wolę i plan Ojca Niebieskiego.

#### "MNIEMALI, ŻE BYŁ UTRAPIONY OD BOGA"

Podobnie żywi członkowie ciała Chrystusowego są mylnie zrozumiani, nie tylko przez ludzi światowych, ale tym więcej przez przedniejszych Faryzeuszów dzisiejszych. Prawdziwie "jakim On był, takimi i my jesteśmy na tym świecie." Jak świat ówczesny nie pojmował cierpień i doświadczeń naszego Pana, nie widział potrzeby Jego ofiary, a raczej mniemał, że to było objawem Boskiej niefaski, jako napisano: "A myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony," podobnie sprawa się ma z Kościołem; — fakt, że poświęceni Bogu ubogacani są błogosławieństwami duchowymi a nie ziemskimi, nie jest rozumiewany przez ludzi tego świata. Oni nie pojmują, że błogosławieństwa i łaski duchowe, jakich my szukamy, zdobywa się kosztem ziemskich dóbr i korzyści. Lecz ci, którzy są z klasy poświęconych i którzy ubiegają się o nagrodę wysokiego powołania, radują się wraz z Apostołem w terażniejszych uciskach, poczytują sobie wszystko za śmieci, aby tylko mogli Chrystusa zyskać i aby byli znalezieni w Nim — jako członkowie ciała uwielbionego Chrystusa.

Nie jest to wcale dziwnem, że i ci dwaj łotrzy, ukrzyżowani wraz z Panem, przyłączyli się do tych co szydzili z Chrystusa. Na ile zapiski wykazują, kilka słów współczucia, jakie Jezus otrzymał przy tej okazji, wyrażone były później przez jednego z tychże łotrów. O znaczeniu obietnicy, jaką Pan dał owemu łotrowi, było już nieraz pojasniane na łamach tego pisma.

Krzyżowanie naszego Pana rozpoczęło się około godziny dziewiątej rano — co było w czasie właściwym, według figuralnych ofiar, bo w tej godzinie składane były codzienne ofiary poranne; a śmierć Jego nastąpiła sześć godzin później, o godzinie trzeciej po południu; co według ówczesnego liczenia, było godziną dziewiątą. To również było pokazane w figurze; albowiem ofiary wieczorne składane były o tej godzinie. Właściwem też było, że na scenę tę natura przyćmiła swoją chwałę i stała się ciemność. Nie należy wszakże rozumieć, że to była ciemność zupełna, ale jednak było przyćmienie niezwykle, trwające całe trzy godziny. Musiało to więc być nadnaturalne przyćmienie; albowiem było to przy pełni księżyca, zatem naturalne zaćmienie słońca trwałoby najwyżej kilka minut.

### CZEMU JEZUS BYŁ OPUSZCZONY

W tym to czasie Jezus wypowiedział owe rozpaczliwe słowa: "Boże mój! Boże mój! czemuś Mię opuścił?" On znosił z zadziwiającą cierpliwością wszelkie sprzeciwiania grzeszników przeciwko Niemu; zaparcie się Piotra i to, że wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli, a nawet ostatnie kilka godzin spędził wśród najgorszych szyderstw ze strony Swych nieprzyjaciół; lecz gdy nadszedł moment, że Jego Ojca duchowa społeczność z Nim została przerwana, było to więcej aniżeli On mógł znieść. Twierdzonem jest, że Jezus umarł z powodu literalnego pęknięcia serca i że dowodem tego był fakt, iż gdy krótko po Jego śmierci przebito Mu bok włócznią, wypłynęła krew i woda. ✓

Niektórzy mogą kwestionować, czy to nie było czasami utratą wiary ze strony naszego Pana, a nie istotne odcięcie od Niego Boskiej łaski i społeczności. My wszakże utrzymujemy, że filozofia całej tej sprawy dowodzi raczej, że było to ostatnie, że było koniecznem, aby nasz Pan, wzięwszy grzech świata na Siebie, poniósł zupełną karę za grzech. Karą za przestępstwo Adamowe była nie tylko śmierć, ale ponadto także odcięcie go od łaski i społeczności z Bogiem. To też gdy Pan nasz Jezus Chrystus zajął miejsce Adama i za niego cierpiał — On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych — to potrzebnem było, aby Jezus, nie tylko umarł za nas, ale także, aby doświadczył zupełnego odcięcia i odseperowania od Ojca, co było częścią kary za przestępstwo Adamowe. ✓

Jezus nie był odłączony od Ojca jako grzesznik, w czasie owych trzech i pół lat, gdy stopniowo wydawał Swoje życie; a więc nie poniósł w tym okresie pełnego karania za grzech. Gdy jednak zbliżała się chwila kryzysu na krzyżu, przynajmniej na moment, Jezus musiał być pozbawiony społeczności z Ojcem i tak musiał umrzeć — jako grzesznik, za grzechy nasze, aby "jako przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też mogło przyjść powstanie od umarłych."

### BŁĘDNE NADZIEJE, ROZBUDZONE BŁĘDNYMI NAUKAMI

Zastanawiając się nad doświadczeniami naszego Pana, dobrze będzie abyśmy z ostatnich słów osób konających, nie rozsądzali za dużo o ich stanie duchowym. Fałszywe teorie mogą w niektórych rozniecać fałszywe nadzieje, że oni "przechodzą bramę do Nowego Jeruzalemu," gdy w rzeczywistości przechodzą bramę do wielkiego więzienia śmierci. Na ile to zapiski wskazują, żadne wybujałe wyrażenia przedśmiertne nie wyszły z ust naszego Pana ani Jego natchnionych Apostołów. Mimo to oni posiadali dobrą nadzieję; nadzieję silną, biblijną, która dawała im taką siłę w ich bojach, że aż do końca swego życia byli wiernymi

Bogu i Jego Słowu; tymczasem ci co umierali z dziwnymi wyrażeniami nadziei na swych wargach, byli mniej wiernymi Bogu i Jego Słowu, i mniej poświęconymi w Jego służbie.

Niechaj więc nasza wiara, ufność i radość nie tyle opiera się na chwilowych doświadczeniach i uczuciach, ale raczej na Słowie Bożym i na jego świadectwach — na "mocniejszej mowie proroczej, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze uczynimy." — 2 Piotra 1:19.

Mateusz nie zapisał słów, jakie "Jezus zawołał powtórę głosem wielkiem;" lecz znajdujemy je w zapiskach Łukasza i Jana. Słowa te były: "Wykonało się! Ojczy, w ręce Twoje polecam ducha Mojego!" — Jan 19:20; Łuk. 23:46.

Fałszywi nauczyciele mówią nam, że nic się nie wykonało; oświadczają, że ofiary za grzechy nie było potrzeba i że jej nie złożono. Lecz świadectwa Pism są wyraźne w tym przedmiocie, że bez ofiary, "bez rozlania krwi, nie ma odpuszczenia grzechów." — Żyd. 9:22-25.

Ofiara naszego Pana rozpoczęła się gdy On doszedł do męskiej dojrzałości, w trzydziestym roku życia, kiedy przyszedł do Jana Chrzciciela i był przez niego ochrzczony w rzece Jordan, co symbolicznie wyobrażało Jego poświęcenie Samego Siebie na śmierć, w czynieniu woli Ojca. Ofiara Jego tam rozpoczęta, była wiernie dokonywana aż do ostatniej chwili Jego życia. Gdy aż do końca poniósł wszelkie urągania i hańbę, a w końcu został odcięty od społeczności z Ojcem — to było dopełnieniem Jego ofiary, co też Pan wyraził słowami: "Wykonało się."

Dzieło złożenia okupu było dokończzone; cierpienia skończyły się; dokończył sprawę, którą Ojciec Mu powierzył; na ile to tyczyło się poniżenia i hańby. Pozostała jeszcze inna część Jego dzieła i ta jeszcze dotąd nie została dopełniona. Będzie nią dzieło błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi; obdarzenie ich łaskami i sposobnościami wiecznego żywota, co zapewnione zostało Jego ofiarą za grzechy — zaspokojeniem, przebłaganiem Boskiej Sprawiedliwości.

### CO NASZ PAN POLECIEŁ OJCU

On oddał Swego ducha. Jakiego ducha? On nie przekazał Ojcu Swego duchowego ciała; bo w owym czasie nie posiadał ciała duchowego. Trzydzieści cztery lata przedtem On złożył Swoją naturę i stanowisko duchowe, aby stać się uczestnikiem ludzkiej natury, przez Swoją matkę Marię — duch żywota jaki był w Jego posiadaniu, został przemieniony do stanu ludzkiego. Jezus działał i korzystał z tego ducha żywota, czyli z mocy życia; było to ożywiająca zasada Jego ludzkiego ciała przez trzydzieści trzy lata i pół; teraz On oddawał to na śmierć — rozstawał się z tym duchem żywota.

To ukrzyżowane ciało nie miało być już więcej Jego ciałem; albowiem, jak oświadcza Apostoł, Jezus przyjął kształt niewolnika dla ucierpienia śmierci, a nie po to, aby ten kształt niewolnika zatrzymać na wieki. Obietnicą Ojca było, że On miał być wywyższony do chwały, nawet wyższej aniżeli miał zanim jeszcze świat był stworzony — a chwała ta była duchową chwałą a nie ludzką. On pozostawił ten stan duchowy, gdy "stał się ciałem i mieszkał między nami;" lecz zaufał Ojcu, że gdy dopełni dzieła Mu powierzonego, zostanie ponownie przyjęty do chwały niebiańskiej — w stanie duchowym. To też przy pewnej okazji rzekł uczniom: "Cóż, gdybyście ujrzeli Syna Człowieczego wstępującego, gdzie był pierwiej!" — Jan 6:62.

Jego polecenie Swego ducha Ojcu znaczyło więc, że Jezus wiedział doskonale co śmierć znaczy — że jest to unicestwienie istoty — miał On jednak ufność w Ojcu, że w śmierci tej nie pozostanie na zawsze, lecz przy zmartwychwstaniu, ponownie odzyska tego ducha żywota, którego teraz wydaje, zgodnie z wolą Ojca. On wiedział i przepowiedział to uczniom, że dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Jezus rozumiał, że Jego duch żywota, Jego żywotność, Jego istota, pochodziła pierwotnie od Oj-

ca i że była zależna od potęgi i pieczy Ojca; a wiedząc, że Ojciec obiecał przywrócić tę istotę, On wyraził Swoją ufność w tą obietnicę. I ta ufność była hojnie zrealizowana, gdy Bóg wzbudził Go od umarłych w naturze nader wywyższonej, nie tylko ponad naturę ludzką, ale "wysoko, ponad aniołów, księstwa i mocy," do najwyższej natury duchowej, do Boskiej natury.

I, bez względu jak znamienitym i nieprawdopodobnym może to wydawać się, takie samo wezwanie jest zaofiarowane także kościołowi wieku ewangelicznego; aby członkowie tegoż kościoła, mając udział w ucierpieniach Chrystusowych, mogli ewentualnie też mieć udział w Jego chwale, jako uczestnicy "Boskiej natury," wraz z jej chwałą, czcią i nieśmiertelnością, wysoko ponad dostojność natury anielskiej, chociaż i ta jest wspaniała, wyższa od doskonałej ludzkości (2 Piotra 1:4; Rzym 2:7; Ps. 8:6). Mając to wszystko na widoku, dobrze czynimy gdy napominamy jedni drugich do "złożenia wszelkiego ciężaru i do cierpliwego bieżenia w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa Wodza (Autora) naszej wiary, aż On stanie się także jej Dokończycielem." — Żyd. 12:1-3.

W. T. 2315—1898.

## "JEŻLI Z NIM CIERPIMY, Z NIM TEŻ KRÓLOWAĆ BĘDZIEMY"

LEKCJA z Ew. według Św Mateusza 16:21-28.

"On zraniony był dla występków naszych." — Izaj. 53:5.

**L**EKCJA niniejsza doprowadza nas nieomal do chwili ukrzyżowania naszego Pana. Poprzednia misja Chrystusa Pana miała widocznie na celu utwierdzenie wiary w uczniach, przez różne cuda i udzielanie im potrzebnych nauk. Pan nauczał uczniów, że On był Tym od dawna obiecany Królem i Mesjaszem. Obiecał im również, że o ile będą wiernymi, staną się uczestnikami chwały w tymże Królestwie. Lecz dotąd nie tłumaczył im, że tę obiecaną chwałę poprzedzić muszą cierpienia i śmierć. Dopiero w pierwszym wierszu naszej lekcji (Mat. 16:21) czytamy: "Odtąd począł Jezus pokazywać uczniom Swoim, iż musi ... wiele cierpieć, ... być zabitym i trzeciego dnia zmartwychwstać."

Było potrzebnem, aby oni wiedzieli o cierpieniach; aby spodziewali się cierpień, tak samo jak i późniejszej chwały; lecz nie byłoby roztropnem mówić im o cierpieniach zaraz od początku, przynajmniej nie prędzej aż ich wiara i ufność były dobrze utwierdzone.

Tu możemy dopatrzeć się ważnej lekcji dla wszystkich chcących naśladować Mistrza — a szczególnie dla tych, którzy starają się drugich nauczać; mianowicie, że prawda powinna być opowiadana w taki sposób, aby słuchacze mogli ją zrozumieć i

przyjąć — "mleko dla niemowląt" a "silny pokarm" dla dorosłych.

Zacny i pochopny Piotr był poprzednio pochwalony za jego dobre wyznanie, iż Jezus z Nazaretu był Chrystusem, Onym od dawna obiecany Mesjaszem. Jest możliwem, że ta Jezusowa pochwała, miała coś do czynienia z nieroztropną skwapliwością Piotrową przy tej okazji.

Podobnie bywa czasami i z nami. Z powodu naszej słabej, upadłej natury, trudno nam utrzymać się zawsze w równowadze i wyrazić się właściwie, we właściwym czasie. Przy okazji, którą tu rozważamy, Piotr popełnił poważną omyłkę, albowiem próbował poprawić swego Nauczyciela. Jako uczeń posunął się za daleko, gdy zaczął Nauczyciela strofować i pouczać: "Nie przyjdzie to na Cię."

Dając uznanie Piotrowi za jego wyznanie, że On jest Chrystusem, Pan dał do zrozumienia, że to wyznanie Piotra nie pochodziło z jego osobistej mądrości, ale że to było pod opatrnościowym kierownictwem Ojca Niebieskiego — "Ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec Mój, który jest w niebiesiach." W tym drugim wypadku natomiast, Piotr widocznie dostał się pod wpływ innego ducha, to jest ducha przeciwnego — pod wpływ szatana. A ponieważ stał się mówczym narzędziem szatana, Pan przemówił do niego jakoby do samego szatana:

— "Idź odemnie, **szatanie.**" Nasz Pan spostrzegł, że pokusa, którą przeciwnik podsunął Mu na początku Jego misji, tę, którą odparł na puszczy, teraz znowu była Jemu podsuwana przez tego samego wielkiego przeciwnika, który, używając Piotra za narzędzie, chciał sprowadzić Jezusa z drogi poświęcenia i ofiary, jaką Ojciec w planie Swoim Mu wyznaczył.

#### LEKCJA DLA POŚWIĘCONYCH

Wielka lekcja kryje się w tej możliwości, że możemy być mówczymi narzędziami Boga i sprawiedliwości, albo też błędu i **szatana** — że wobec współczłonków w ciele Chrystusowym, możemy być pomocnikami albo też możemy im utrudniać i przeszkadzać. Jak ostrożnymi więc powinniśmy być, aby nasze słowa i postępowanie były w zupełnej zgodzie z Boskim planem, jak takowy został nam objawiony przez naszego Pana, a od zesłania Ducha świętego, także przez Jego natchnionych Apostołów. W łączności z tym pamiętamy słowa naszego Pana: "Sługamiście tego komu służycie." Wielu jest takich, którzy roszczą pretensję, że służą Panu i Jego sprawie, lecz w rzeczywistości służą onemu wielkiemu przeciwnikowi.

Ilu to dziś jest takich, którzy, na podobieństwo Piotra, usiłują odwrócić od poświęcenia się tych, którzy stawili samych siebie żywą ofiarą Bogu! Czynione to jest nie w złej intencji, ale z powodu, że tacy, nie mając ducha prawdy i powodowani duchem tego świata, tłumaczą sprawy ze światowego punktu zapatrywania, co, względem poświęconych członków Kościoła, jest w wyraźnym przeciwieństwie do Boskiego planu.

— Strzeżmy się więc, abyśmy przedewszystkim nie byli używani przez onego przeciwnika za narzędzia do gorszenia drugich; a, powtóre, abyśmy nie dali zgorszyć się którymkolwiek z takich narzędzi, bez względu jak ogładzone i sympatyczne są ich sposoby i intencje. Jeżeli oni starają się odciągnąć nas od wąskiej ścieżki, jaką sam Pan nam wystawił, to nie są naszymi prawdziwymi przyjaciółmi, ale najbardziej zwodniczymi wrogami.

Nasz Pan nie omieszkał wykorzystać tej sposobności na utrwalenie owej lekcji, jaką rozpoczął i w której Piotr chciał Mu przeszkodzić. On nadal wykazywał uczniom, że nie tylko On, ich Pan i Nauczyciel, musi cierpieć, ale że wszyscy, którzy chcą być Jego uczniami i uczestniczyć chcą w zaszczytach i chwale Jego Królestwa, muszą też spodziewać się cierpień. Każdy z takich musi "zaprzeć samego siebie a wziąć krzyż swój i naśladować Go" — Wodza zbawienia. Jest to ogólną zasadą dla Pańskich naśladowców. Usposobienie, które za wszelką cenę stara się zachować to obecne życie i doczesne wygody, jest usposobieniem ograbiają-

cym nas z żywota wiecznego; gdy zaś usposobienie, które ohotnie wydaje życie w służbie Panu, Prawdzie i braciom, jest właśnie takim, które żywot wieczny odziedziczy. Słowo "dusza," użyte w wierszach 25 i 26 naszej lekcji, pochodzi z greckiego słowa "psyche" i oznacza istotę lub egzystencję.

Pan przedłożył uczniom Swoją propozycję wyraźnie i zapytał ich, czy byłoby korzyścią dla człowieka choćby w tym żywocie cały świat pozyskał a straciłby swoją istotę, czyli zginąłby na zawsze? Wynikającą z tego myślą jest, że o wiele lepiej byłoby stracić wszystko w tym życiu a nawet samo życie doczesne, gdyby tym sposobem przyszłe życie wieczne można sobie zapewnić. Czy możnaby znaleźć coś co byłaby tak wartościowe, aby zamienić za przyszłe życie wieczne, które Bóg obiecał tym, którzy Go miłują?

#### CZEGO TA LEKCJA NIE UCZY

Należy zauważyć, że Pan nasz nie mówił tu nic takiego co popierałoby ogólne a jednak mylne pojęcie co do duszy, jej nieśmiertelności itp. Jego słowa w zastosowaniu jaknajprostszym, raczej zaprzeczają zwykłemu prawowiernemu pojęciu w tym przedmiocie. Pan nie powiedział: Cóż pomoże człowiekowi choćby wszystek świat pozyskał a dusza jego poszłaby do piekła na wieczne męki? Ani słowa nie ma o piekle lub mękach, bo oświadczenie takie chociaż byłoby według ogólnych pojęć denominacyj chrześcijańskich, nie zgadzałoby się wcale z Boskim planem i Słowem.

Nauki o piekle i mękach, podobnie jak to Piotrowe strofowanie Pana, instygowane zostały przez onego wielkiego przeciwnika, szatana i są one obelgą i zniewagą Boskiego charakteru i planu. Określenie naszego Pana jest wyraźne; ono mówi o zachowaniu lub straceniu życia, istoty, czyli egzystencji — mówi o życiu wiecznym, lub o wiecznej, wtórej śmierci. Niechaj ci co nie chcą słuchać słów Pańskich, wierzą w kłamstwa **szatana**, jeżeli mają takie upodobanie. Jesteśmy pewni, że ci, którzy posiadają ducha Pańskiego i starają się Go naśladować, słuchać będą Jego głosu i wprowadzeni zostaną we wszelką prawdę, którą Pan obecnie dostarcza domownikom wiary, jako pokarm na czas słyszny.

W wierszu 27 naszej lekcji Pan umiejętnie odpięra inną zwodniczość onego przeciwnika. Szatan, przez swoje narzędzia mówcze, ogłasza w różnych kościołach i na pogrzebach, że każdy człowiek zaraz po śmierci jest nagradzany niebem albo karany piekłem. Lecz nasz Pan wyraźnie oświadcza, że On odda każdemu według uczynków jego dopiero w czasie kiedy przyjdzie w chwale Ojca Swego — przy ustanowieniu Swego Królestwa.



To oświadczenie, złożone z wierszem poprzednim, podawało uczniom a także podaje nam myśl właściwą; a mianowicie, że gdy w tym życiu doczesnym jesteście gotowi to życie złożyć dla prawdy — w służbie Bogu i Chrystusowi (oraz członkom Jego ciała) — ponosząc utratę rzeczy ziemskich, które, jako niepoświęceni moglibyśmy zdobywać, lub o nie zabiegać, to przy wtórym przyjęciu naszego Pana, nagrodzeni będziemy życiem

wiecznym i uczestnictwem w Jego chwale.

Wiersz 28 jest oderwany od swego przedmiotu, o którym traktuje rozdział następny, co wprowadza wielu w zamęt, bo nie mogą dopatrzeć się, że zaraz w następnych wierszach jest podane w jaki sposób ta Pańska obietnica była wypełniona. Lecz to będzie przedmiotem naszego rozważania w lekcji następnej.

W. T. 2287—1898.

## MIŁOŚĆ W ZGROMADZENIACH

**M**ILUJCIE się społecznie "jakom Ja was umiłował," jest poleceniem naszego Pana (Jan 15:12). "Myśmy powinni kłaść duszę za braci," pisał Apostoł (1 Jan 3:16), a także: "Wszelki, co miłuje Tego, który spłodził, miłuje i tego który z Niego jest spłodzony" (1 Jan 5:1). Faktem jest, że wszyscy należący do kościoła Chrystusowego, mają ducha miłości w czasie ich spłodzenia z Ducha świętego. A gdy czyniony jest odpowiedni postęp w przygotowaniu się do królestwa, to duch miłości będzie się wzmagał coraz więcej, aż w końcu zostanie udoskonalony przy zmartwychwstaniu. Wtenczas otrzymamy nowe ciała, które dozwolą zmanifestować naszą serdeczną miłość w całej pełni. Lecz w międzyczasie, jak często ci drodzy bracia Pańscy zadają cierpienia jedni drugim — zamiast pobudzać do miłości i dobrych uczynków, pobudzają raczej do sporów!

Podczas gdy takie słabości powinniśmy przypisywać nie Nowemu Stworzeniu, ale staremu, to jednak nie należy zapominać i o tym, że wzrost Nowego Stworzenia postępuje w miarę uśmiercania starego; a zatem o ile nasze ciało nie jest umarłem dla grzechu i samolubstwa, o tyle Nowe Stworzenie nie dosięgło jeszcze tego idealnego stanu, o który zabiegamy.

Redaktor (brat Russell) często otrzymuje (to znaczy otrzymywał około tego czasu, gdy pisał ten artykuł — przyp. tłum.) wiele listów od starszych zborowych z zapytaniami, jak oni mają obchodzić się ze zgromadzeniem; a także otrzymuje listy od zgromadzeń z zapytaniami, jak zgromadzenie ma się obchodzić z obranymi przez siebie starszymi i diakonami. Obrani słudzy w zgromadzeniach często mniemają, że bracia, którzy ich obrali, nie okazują dosyć zaufania wobec nich; albowiem nie powierzają im zupełnej władzy i wolności do przeprowadzania spraw zborowych — że zgromadzenia chcą same przeprowadzać swoje sprawy a od starszych chcą tylko dorady. W takich wypadkach doradzamy, aby starsi byli zupełnie zadowoleni z takiego stanu rzeczy. Niech pamiętają o tym, że zgromadzenie jest przedstawicielem Pana i że żaden sługa zboru niema prawa przywłaszczać sobie więk-

szego autorytetu aniżeli zbór udziela mu przez głosowanie.

Doświadczeniem naszym jest, że **Badacze Pisma Świętego** odczuwają potrzebę zabezpieczenia swych praw i wykonywania obowiązków, jakie Bóg na nich włożył. Z pewnością, że zasługują na usprawiedliwienie nawet wtedy, gdy okazują za dużo ostrożności w tej sprawie; albowiem przykłady, jakiego widzimy naokoło nas, tak pomiędzy katolikami jak i pomiędzy protestantami, pokazują, że całą władzę i autorytet przywłaszczał sobie kler, a wola zgromadzenia (lub parafian) jest ignorowana.

Z drugiej strony, często się zdarza, że zgromadzeniem zdaje się, że starsi chcą panować — niekiedy takie mniemanie ma słuszne uzasadnienie, a niekiedy nie ma żadnego. Naprzykład: zgromadzenie niekiedy się skarży, że starsi chorują na manię kaznodziejów i starają się głosić kazania przy każdej sposobności, tak że nawet zebrania świadectw i berjańskie badania gotowiby wykorzystywać na głoszenie kazań. Gdy uwaga jest im zwrócona, że badania są więcej cenione i że zmiana takich zebrań na kazania nie jest przez zgromadzenie wcale pożądana, starsi niekiedy czują urazę do całego zgromadzenia, oświadczając, że zgromadzenie nie ocenia ich odpowiednio; czasami znowu, tacy starsi obrażają się na brata, który w delikatny sposób wspomni im o tej sprawie i zdaje im się, że ten brat jest wyjątkiem, a resztę zgromadzenia jest z nich zupełnie zadowolona. W takich wypadkach starsi przeceniają samych siebie, czyli są zarozumiali.

### PASTERSKA RADA

Trudno jest odgadnąć, jaka byłaby najlepsza rada w takich wypadkach, gdzie starsi stracili, może nie ducha Bożego, ale odpowiednią równowagę zdrowego rozsądku. Zazwyczaj odsyłamy zapytujących do szóstego tomu i doradzamy, aby ponownie przeczytali to, co tam o takich sprawach jest napisane i do tego się zastosowali; lecz i po przeczytaniu tego, niektórzy z drogich owiec Pańskich nie wiedzą w jakiby sposób zaprowadzić właściwy, biblijny porządek, zachować wolność zgromadzenia i nie dopuścić, aby starszy szkodził sam sobie i całemu zgromadzeniu.

Naszą ogólną doradą dla braci jest, aby takie sprawy przedstawili Panu w modlitwie, a jednocześnie, aby czuwali i starali się wszelkie sprawy w zgromadzeniach przeprowadzać tak jak wierzymy, że byłoby zgodnie z wolą Bożą. Z jednej strony musimy oświadczyć, że byłoby złem dla zgromadzenia, gdyby pozwoliło starszemu „panować,” jak to Św. Piotr powiedział, „nad dziedzictwem Pańskim” (I Piotr 5:3). Takie coś byłoby szkodliwym, tak dla starszego, jak i dla zgromadzenia.

Z drugiej znów strony, zgromadzenia powinny unikać ducha podchwytywania i wynajdywania wad. Członkowie zgromadzeń powinni oceniać ducha Pańskiego, ducha zamiłowania i wyrozumienia wobec prawdy, a także talent do przedstawienia prawdy, gdziekolwiek takowy się znajdzie i powinni wzajemnie dopomagać sobie w pomnażaniu się w łasce, znajomości i w wymowie — każdy odpowiednio do otrzymanych od Pana talentów i zgodnie z wskazówkami Słowa Bożego. Wyrozumiałość jednych wobec drugich, gotowość do umywania nóg jedni drugim (w symbolicznym znaczeniu), oraz wzajemna ocena chrześcijańskich przymiotów jednych w drugich, powinny być pielęgnowane.

Podczas gdy wola zgromadzenia powinna być bacznie obserwowana przez każdego starszego i powinna być jasno wyrażona przez każde zgromadzenie, co się tyczy porządku i zarządzania swymi sprawami, to jednak nie należy być zbyt wymagającym względem tego jak ta wola zgromadzenia powinna być wyrażona. Inaczej mówiąc, należy nam zauważyć: co byłoby zadowalniającym dla większości zgromadzenia. Starszym nie powinno czynić się zarzutów jedynie dlatego, że zadowolenie zgromadzenia nie zostało wyrażone w pewien specjalny sposób. Inaczej mówiąc; mniejszość zgromadzenia nie powinna mniemać, że może rozrywać zgromadzenie, lub wzniecać spory, tylko dlatego, że pewne upodobanie tejże mniejszości nie zostało zaspokojone. Każdy członek zgromadzenia ma zupełną wolność wypowiedzieć swoje przekonanie w odpowiednim czasie — szczególnie w czasie wyborów, lecz wyraziwszy swoją myśl i upodobanie, powinien być w zupełności gotowym zgodzić się z upodobaniem większości, bez względu czy zgromadzenie wyrazi swoje upodobanie zgodnie z jego upodobaniem, czy też inaczej.

#### NAJPIERW SPRAWIEDLIWOŚĆ, POTEM MIŁOŚĆ

Drodzy bracia, pamiętajmy zawsze, że starając się o miłość i jej związki doskonałości, mamy jednak regulować nasz własny sposób postępowania przede wszystkim sprawiedliwością, a potem dopiero miłość może dodawać do tego tyle, ile tylko sobie życzy. Na przykład: podczas nominacji, ktoś

może nominować do pewnej służby takiego brata, który wcale nie kwalifikuje się na dane stanowisko. Nie należy czynić zarzutów temu, co takiego brata nominował, albowiem on miał zupełną wolność takiego nominować i tym sposobem okazać swoją niemądrość; lecz z drugiej strony, nikt nie powinien czuć się zobowiązany tą nominacją; ani też obawa zrażenia nominowanego brata, nie powinna wstrzymywać nas od głosowania tak jak rozumiemy, że byłoby wolą Bożą w danej sprawie. Nominowany brat zać, gdy nie zostanie obrany, nie powinien za to się obrażać, ale raczej powinien uszanować odwagę braci, wyrażoną w tym, że nie głosowali na niego.

Ten co nie został obrany, nie ma prawa zapytywać się zgromadzenia, lub poszczególnych członków, dlaczego nie głosowali na niego. To jest ich sprawa a nie jego. Oni tylko skorzystali z prawa, jakie im przysługiwało i postąpili według swego sumienia. Było to sprawą sprawiedliwości. Miłość, w znaczeniu ludzkiej sympatii, nie ma miejsca w decydowaniu takich kwestyj, gdzie Słowo Boże wystawia reguły, jakie powinny być obserwowane przez każdego członka w kościele. Zdaje się, że przyczyną prawie wszystkich kłopotów w zgromadzeniach jest nieuznawanie zasad sprawiedliwości. Zalecamy, aby wszelkie takie trudności były przedstawione Panu w modlitwie, następnie należy daną sprawę rozważyć na zasadzie absolutnej sprawiedliwości.

W szóstym tomie Wykładów Pisma Świętego jest podana dorada, aby o ile możliwe, wola zgromadzenia była wyrażona w większości — przynajmniej osmdziesiąt pięć procent ogólnej liczby. To jednak nie znaczy, aby sprawiedliwość i miłość oddały sprawy zgromadzenia pozostałej mniejszości i pozwoliły jej dyktować; na przykład, w takiej sprawie, aby nie dopuścić nikogo na starszego lub diakona, ponieważ mniejszość trzymałaby piętnaście procent głosów i domagałaby się, aby zgromadzenie dostosowało się do pojęć tej mniejszości, albo aby cała praca zboru została wstrzymana. Takie coś nie byłoby zgodne z miłością, ani ze sprawiedliwością, więc nie należy na coś podobnego zezwolić.

Większość decyduje — jest zasadą sprawiedliwości, a co ponadto było doradzane, było ustępstwem miłości — próbą aby, na ile to możliwe, zadowolnić upodobania wszystkich, lub przynajmniej znacznej większości zgromadzenia. Większość powinna mieć miłujące pragnienie regulować sprawy zgromadzenia w taki sposób, aby zadowolić możliwie każdego członka. W jakimkolwiek stopniu jest to zaniedbywane, w takim otwiera się sposobność do zamieszek i rozdwojeń w zgromadzeniach. Choć rozdwojenie zgromadzenia jest zawsze godne politowania i, na ile możliwe, powinno się zapobie-

gać temu; i należy ponosić wszelkie ofiary, aby zachować "jedność ducha w związku pokoju," to jednak w niektórych wypadkach, rozdział zgromadzenia na pewien czas byłby zapewne korzystniejszy,

aniżeli ustawiczne spory, któreby wstrzymywały duchowy postęp wszystkich w to włączonych.

W. T. 5921—1916.

## NASZ WIELKI POMOCNIK

"Wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań, gdyż On ma pieczę o was." — 1 Piotr 5:7.

**P**OWYŻSZE zachęcające słowa Apostoła Piotra były mówione do kościoła Chrystusowego. Wszyscy, stanowiący lud Pański, wiedzą, że w życiu ich są różne starania i trudności, które niekiedy są dość zawiłe. Troski i starania życiowe mają także ludzie światowi — jedni mają ich więcej, inni mniej; lecz w szczególności mają je ci, co są Pańscy.

Słowo staranie jest używane w dwojakim znaczeniu. Rozumiejąc to słowo, jako podejmowanie odpowiedniej troski i właściwego baczenia nad rzeczami, które zostały nam powierzone, lub względem których jesteśmy odpowiedzialni, możemy popaść w niebezpieczeństwo mylnego zrozumienia tego tekstu. Słowo staranie zawiera w sobie bardzo często myśl o martwieniu się i umysłowem zakłopotaniu; i w takim to znaczeniu Apostoł użył to słowo w powyższym tekście. Apostoł Paweł także powiedział: "Nie troszczcie się o żadną rzecz" (Filip. 4:6) — nie martwicie się o nic, nie bądźcie w przesadnej obawie o jakiegokolwiek potrzeby. Przeto słowa Apostoła Piotra możemy rozumieć w taki sposób: "Wszystkie starania wasze wrzuciwszy nań, gdyż On (Bóg) ma pieczę o was."

### WAŻNOŚĆ MAŁYCH RZECZY.

Radą Apostoła nie jest, że mamy zrzucić z siebie wszelkie poczucie odpowiedzialności i zaprzestać starań względem naszych obowiązków. Z pewnością, że wszyscy godzimy się z tym, że człowiek, nie mający starania, w takim znaczeniu tego słowa, byłby nieodpowiedni do jakiegokolwiek stanowiska w życiu. W niektórych daje się zauważyć objawy niedostatecznej staranności. / Przypuśćmy, że tapet na ścianie bywa nieuważnie plamiony, meble rysowane, drzwiami ktoś hałaśliwie trzaska, lub pozostawia je otworzone, podczas gdy powinny być zamknięte, w celu utrzymania ciepła w domu itd. Ktoś mógłby powiedzieć: O, to są drobnostki! Lecz kto jest niedbały, nieuważny i lekkomyślny w takich rzeczach, ten najczęściej nie zasługuje na zaufanie i w ważniejszych sprawach.

Osobiście odczuwamy przykrość na widok takich rzeczy; i niezawodnie tak samo czują się wszyscy, którzy starają się być odpowiednio uważni. Dzieci Boże, jako przedstawiciele Boga na świecie, nie powinni popełniać takich omyłek, lub niepotrzebnie obrażać drugich, czy to braci, czy też ludzi światowych. Nasz wpływ ku dobremu może być stracony przez lekceważenie tak zwanych drobnostek,

które jednak w rzeczywistości takimi nie są. Istnieje przysłowie pełne znaczenia, które brzmi: "Drobnostki czynią doskonałość, a doskonałość nie jest drobnostką." Wierni Pańscy powinni być najważniejszymi ludźmi na świecie.

Nasz Pan powiedział: "Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest;" a odwrotne orzeczenie tego byłoby tak samo prawdziwe, to jest, że kto niewierny jest w małym, ten i w wielkim jest niewiernym (Łuk. 16:10). Małe rzeczy w codziennym życiu, mogą okazać się większą próbą prawdziwego charakteru, aniżeli te, co zdają się być wielkie. Na pozór mało znaczące objawy grzeczności; małe czyny troskliwej względności i zyczliwości dla drugich, o jak wiele one znaczą! Jak wiele one niekiedy przyczyniają się do szczęścia w naszym otoczeniu i powiększają nasz wpływ, jako przedstawicieli Chrystusowych! Przeto należy nam używać wiele troskliwości i baczenia względem naszych słów, uczynków i wszystkiego, co tylko podejmujemy. To nie są starania, które mamy wrzucić na Pana; my sami mamy je nieść.

### DOŚWIADCZENIA NASZE POD BOSKIM NADZOREM.

Możemy być pewni, że Bóg jest najstaranniejszą Istotą we wszechświecie. On nie jest starannym w takim znaczeniu jak mówi nasz tekst — w znaczeniu martwienia się i zaniepokojenia umysłowego — lecz starannym, baczny w słusznym i odpowiednim znaczeniu. Dzieci Boże mają pewne starania, ponieważ są nękani przez onego nieprzyjaciela. Bóg dozwala na takie doświadczenia, w tym właśnie celu, aby Jego lud nauczył się wrzucać takie starania na Niego, aby coraz więcej przybliżał się do Niego, uczył się cierpliwości i coraz więcej poznawał potrzebę pomocy Bożej i zupełną bezradność i nieudolność bez Boga.

Jednak zmartwienia i troski — obawy, które mogłyby nam być przeszkodą w służbie Pańskiej, któreby nas pozbawiały pokoju Bożego — powinny być odrzucone; wszakże nie lekkomyślnie, lecz poważnie, w tej myśli, że Jezus, nasz wielki Pomocnik, zaprosił nas, a nawet zachęcił, abyśmy wrzucili nasze jarzmo, nasze starania — wszystko co mogłoby zakłócić nasz pokój — na Niego. On uczyni nasz ciężar lekkim i ulży naszym uciskom. Jest to próba wiary i nie może być osiągnięta inaczej jak

tylko przez wiarę w Jego miłość i wiarę w Jego obietnice.

#### PIECZA NASZEGO OJCA.

Chrześcijanin powinien z każdym dniem coraz więcej polegać na Bogu. Powinien rozumieć coraz wyraźniej, że Ojciec Niebieski, który ma staranie o trawę polną i o ptastwo niebieskie, ma o wiele większą pieczę o Swoich dzieci, aniżeli o kwiaty i o wróbelki; a także iż On ma plan na korzyść ludzkości — zarządzenie błogosławienia świata w słusznym czasie. My, którzyśmy uwierzyli, dostąpiliśmy już tego błogosławieństwa Bożego, staliśmy się już Jego dziećmi i znajdujemy się pod Jego szczególną pieczę. "Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją" — którzy Go uwielbiają i miłują. — Psalm 103:13.

Nie możemy być wiernymi dziećmi Bożymi, jeżeli jesteśmy przepelnieni troską i zakłopotaniem. Przesadna troska jest jedną rzeczą, a odpowiednia staranność, drugą. Mamy być coraz więcej ostrożni i staranni z każdym dniem i tym sposobem wypełniać nasze zobowiązania względem społeczeństwa, rodziny, samych siebie, a także względem braci i Pana, wykonując służbę Bożą coraz skuteczniej.

Nie mamy się troszczyć i obawiać o takie, na przykład, rzeczy: gdzie lub kiedy będziemy mogli nabyć następne ubranie. Mamy na razie ubranie, jakie Pan widział za odpowiednie nam dać, więc

mamy czynić na co nas stać, aby zaopatrzyć się w rzeczy potrzebne. Jeżeli Pan nie da nam możliwości nabyć tak pięknego ubioru, jak mają inni, lub tak wykwintnego pokarmu, nie powinniśmy się o to martwić, lecz zadowalniać się tym, co Jego opatrność nam przysposabia i przyjmować to z wdzięcznością. Bóg udzieli nam tego, co jest najlepsze — co jest ku dobremu dla Nowego Stworzenia. Nie powinniśmy wątpić ani obawiać się, że On nie zaopatrzy nas w rzeczy potrzebne. Bóg zna wszystkie nasze sprawy i nie jest obojętnym na nasze dobro. "Unizajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego; wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań, gdyż On ma pieczę o was."

Jak potrzebną jest ta pokora przed Bogiem i jak pocieszającym i drogiem to miłujące zapewnienie! Krocząc tą chwalebnią drogą, wytkniętą nam przez naszego Pana, uczmy się coraz więcej nie prosić o nic według naszej woli, ale aby tylko wola Boża wykonywała się w nas i dla nas. Mądrość Jego jest nieomylna. Przedstawmy Panu nasze ciężary, czy to wielkie czy małe, przykładając do serc naszych balsam Jego Słowa, Jego kosztowne obietnice, które są naszym dziedzictwem. Ufajmy Jemu, że On jest zdolnym i chętnym zaopatrzyć wszelkie nasze potrzeby — więcej nawet, rozkoszą Jego jest błogosławić nam, jeżeli trwamy w miłości Jego.

W. T. 5508—1914.

## MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.

### "ZRANIONY BYŁ DLA WYSTĘPKÓW NASZYCH."

Znowu zbliża się pora wielkanocna, Pamiątka śmierci i zmartwychwstania Chrystusa Pana. W roku bieżącym, według kalendarza hebrajskiego, jak i według gregoriańskiego, Pamiątka ostatniej Wieczery Pańskiej przypada w czwartek, 30 marca, rocznica śmierci Jego, w piątek, 31 marca, a rocznica zmartwychwstania, w niedzielę, 2 kwietnia. Dla prawdziwych naśladowców Pana, najpoważniejszą uroczystością jest Pamiątkowa Wieczera Pańska, żywo upamiętniająca ostatnią Wieczere naszego Pana z uczniami, w czasie kiedy u żydów zabijano i spożywano baranka wielkanocnego, który był typem na prawdziwego Baranka Bożego, którego śmierć miała zgładzić grzech świata. — Jan 1:29.

Jest więc wskazaniem abyśmy, szczególnie w tej porze roku, poważnie zastanawiali się nad głębokim znaczeniem tej sprawy — nad wielką miłością naszego Ojca Niebieskiego, że tak umiłował nas i całą ludzkość, iż Syna Swego Jednorodzonego dał, aby ci co weń wierzą, mogli dostąpić wiecznego żywota (Jan 3:16). Należy nam także poważnie rozmyślać nad miłością tegoż Syna Bożego, który dobrowolnie uniżył się aż do stanu "niewolnika," aby za nas wszystkich mógł śmierci skosztować i tym sposobem zachować nas od wiecznej zagłady (Filip. 2:7, 8; żyd. 2:9). Jak pięk-

nie określił to św. Paweł, gdy napisał: "Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem Jego ubogacem byli!" — 2 Kor. 8:9.

Św. Piotr Apostoł, pocieszając i utwierdzając w wierze pierwotnych chrześcijan, którzy, pod Boską opatrnością, ponosili naoczas srogie prześladowania od Żydów i od Rzymian, tak im pisał: "To właśnie jest oznaką łaski, jeżeli ktoś pomny na wolę Bożą, potrafi znieść krzywdy i cierpieć niesłusznie. . . . Do tego przecież jesteście powołani. Bo Chrystus także cierpiał za was i zostawił wam przykład, abyście wstępowali w Jego ślady. On grzechu nie uczynił; nie znalazła się zdrada w ustach Jego. Gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie odgrażał się pomstą, lecz sprawę Swą porучzył Temu, który sądzi sprawiedliwie. Grzechy nasze wniósł Sam na ciele Swoim na drzewo krzyża, abyśmy obumarli dla grzechów i żyli dla sprawiedliwości. Ciało Jego, ranami pokryte, uleczyło nas." — 1 Piotra 2:19-25. (Dokładniejsze tłumaczenie).

Powyższe, czule i tak wiele w sobie zawierające słowa św. Piotra, uzasadnione zostały na prorocत्वie Izajaszowym, napisanem około 800 lat przed śmiercią Chrystusa Pana. Dobrze więc uczynimy gdy i my przy tej okazji, głębiej zastanowimy się nad kilku proroczymi orzeczeniami tegoż Proroka, zapisanymi w 53 roz-

dziale jego Księgi. Jest to bodaj czy nie największym prorocstwem całego Starego Testamentu, bo nie tylko, że jaknajwyraźniej wskazuje na szczególniejsze posłannictwo Chrystusa Pana, ale także opisuje wyraźnie Jego charakter, cel Jego przyścia, tudzież cel, powód i potrzebę Jego cierpień i śmierci, oraz korzyści jakie z tego miały wyniknąć.

W pierwszych trzech wierszach tegoż rozdziału (53), podany jest pogląd kapłanów i książąt żydowskich na Jezusa Chrystusa. Chociaż popularność Jezusa rozeszła się szeroko i rzesze chętnie Go słuchały, kapłani i przedstawiciele narodu uznali Go za podłego i wzgardzili Nim; twarze swoje przed Nim zakrywali i za nic Go poczytali. Nie zrozumieli, że On "niemocy," czyli grzechy ich, nasze i całego świata, wraz ze skutkami grzechu — boleści, choroby i śmierć — wziął na się, aby stać się okupem za nas i za całą ludzkość. Choć im to było naprzód przez proroków oznajmione, oni wszakże nie zrozumieli tego, że "On był zraniony za wszystkie nasze, starty za nieprawości nasze." To co skaziło nasz pokój i naszą społeczność z Bogiem, On dobrowolnie przyjął na Siebie; stąd "sinością Jego" — Jego męczeńską śmiercią — zostaliśmy uzdrowieni, czyli umożliwione nam zostało "usprawiedliwienie, darmo z łaski Bożej, przez odkupienie które się stało w Chrystusie Jezusie." — Rzym. 3:20-26.

Wiersz szósty: "Wszystcyśmy jako owce zblądziłi, ... a Pan (Bóg) włożył nań nieprawość wszystkich nas" — stosuje się tak do nas jak i do Żydów. "On stał się ubłaganiem za grzechy nasze i za grzechy wszystkiego świata" — jest orzeczeniem Jana Apostoła (1 Jana 2:2). A ponieważ dobrowolnie przyszedł na ten świat, nie po to, "aby Mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę Swoją na Okup za wszystkich" (Mat. 20:28), przeto chociaż srogie było wymaganie Boskiej Sprawiedliwości, On "jako baranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, onie miał i nie otworzył ust Swoich." — Wiersz 7.

"Nieprawości nie uczynił ani zdrada znaleziona była w ustach Jego," czyli, jak powiedział św. Paweł: "Był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników" (Żyd. 7:26); przeto miał prawo do życia wiecznego; lecz gdy przyjął nieprawości wszystkich na się, zraniony został i pozbawiony życia — "wycięty z ziemi żyjących" — za przestępstwa ludu, który to lud podał grób Jego niezbożnym — rzymskim żołnierzom, aby go strzegli, by czasami ciała nie wykradzono i nie twierdzono, że zmartwychwstał.

Wszystkie te srogie doświadczenia, haniebna śmierć krzyżowa itd., przyszyły na Chrystusa Pana, nie przypadkowo ani tylko z powodu zazdrości i nienawiści żydowskich kapłanów i przedstawicieli ludu, ale stało się to wszystko za Boskim dozwoleciem i według Jego planu. "Tak ci się Bogu upodobało," bo był to jedyny sposób zadośćuczynienia Boskiej Sprawiedliwości, aby Jezus "położył ofiarą za grzech duszę Swoją." W taki tylko sposób wyrok śmierci, wydany na Adama i na całe jego potomstwo, mógł być zniesiony, usunięty i "to co się podoba Panu, przez rękę Jego, aby mogło szczęśliwie wykonać się."

A co to takiego miało być? Św. Piotr odpowiada: "Aby były zgładzone grzechy wasze," a w rezultacie tego, w słusznym u Boga czasie, aby "przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej" i "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków" (Dzie. Ap. 3:19-24). Tak, czasy naprawienia wszystkiego, co uległo zepsuciu przez grzech! Przede wszystkim więc, naprawienie samego człowieka, który, zgrzeszywszy, ściągnął na siebie Boskie potępienie śmierci, stracił społeczność z Bogiem, osobistą doskonałość i prawo do życia wiecznego — stracił to wszystko dla siebie i dla całego potomstwa. Stąd napisano: "Wiemy, iż wszystko stworzenie (cały rodzaj ludzki) wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd;" gdyż stworzenie marności jest poddane (zmarniało pod przekleństwem grzechu i śmierci), nie dobrowolnie ale dla tego (Adama), który je poddał." — Rzym. 8:22, 20.

Zaiste! wybawienie z tej marności zapewnione zostało ludziom przez Chrystusa, przez to że On "położył ofiarą za grzech duszę Swą;" "On Sam grzech wielu odniósł" na drzewo krzyża i tam stał się "ubłaganiem za grzechy nasze i za grzechy wszystkiego świata." Chwalebne wyniki z tej ofiarniczej śmierci Chrystusa Pana, Prorok tak sumuje: "Z pracy (z cierpień, z agonii) duszy Swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie. Znajomością Swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy Sługa Mój; bo nieprawości ich On Sam poniesie." — Wiersz 11.

Czy mamy prawo wierzyć i głosić, że tym owocem ofiary Chrystusa Pana będzie nie tylko "Kościół." "Małe Stado" wybranych, ale i ludzkość, wraz z utraconym dziękuję — ziemią i życiem wiecznym? Zapewne tak! Takim właśnie będzie ono "naprawienie wszystkich rzeczy," przepowiedziane "przez wszystkich proroków Bożych od wieków." Zauważmy choćby tylko niektóre przepowiednie tego samego proroka Izajasza: "Nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze Pańskiej (Królestwo Boże); bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest." "Skazi na tej górze zasłonę, która zasłania wszystkich ludzi. ... Połknie śmierć w zwycięstwie a Pan panujący otrze łzę z każdego oblicza." "Odkupieni Pańscy nawrócą się i przyjdą z śpiewaniem a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele wieczne otrzymają a żalność i smutek uciecze." "Bo się objawi chwała Pańska a ujrzy wszelkie ciało społeczeństwa, iż usta Pańskie mówiły." Przyjdzie czas, że zgromadzę wszystkie narody i języki, i przyjdą a oglądają chwałę Moją." "Nadto stanie się, że pierwszej niż zawołają, Ja się ozwę; jeszcze mówić będą a Ja wysłucham." — Izaj. 11:9; 25:6-9; 40:5; 66:18; 65:24.

Jak zgodne z powyższymi przepowiedniami są słowa samego Chrystusa Pana: "Idzie godzina gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą." Paweł Apostoł też napisał: "Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywni będą." Po co? Odpowiedź znajdujemy w Księdze Objawienia: "Oto przybytek Boży z ludźmi i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie

z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku ani płaczu, ani boleści nie będzie!" — Jan 5:25, 28; 1 Kor. 15:20-22; Obj. 21:3, 4.

Aleluja! Chwalcie Pana! za tak chwalebne wyniki, jakie wypłynęły i jeszcze wypłyną z ofiarniczej śmierci Chrystusa Pana — z owej agonii duszy Jego! Zapewne, że z takich wyników — z takiego owocu — On będzie nasycony, czyli zadowolony; czego zapewne nie odczuwałby, gdyby tylko nieliczne grono wybranych było zbawione a inni byliby potępieni na wieczne męki. Nie takim wszakże jest plan Boży; ale — jak to opiewa jedna z pieśni wielkanocnych: "Chrystus zmartwychwstan jest, i nam za przykład dan jest, że i my mamy zmartwych powstać i z Panem naszym królować." Podobnie, lecz dobitniej, określił to Apostoł: "Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Bo ponieważ przez człowieka (Adama) śmierć, przez człowieka też (Chrystusa Jezusa) powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. Bo On musi królować pókiły nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego. A ostatni nieprzyjaciel, który będzie zniszczony, jest śmierć." — 1 Kor. 15:20-26.

## ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

**Pytanie:** — W Ew. św. Łukasza 19:41, 42, czytamy, że gdy Jezus przybliżył się do Jerozolimy, "ujrzawszy miasto, płakał nad nim mówiąc: O gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, lecz to teraz zakryte od oczów twoich." Czy Jezus płakał nad Swoją ziemską ojczyzną, która miała być zniszczona?

**Odpowiedź:** — Jezus płakał może nie tyle nad ziemską ojczyznę — nad Judeję lub nad Palestynę — ile nad Swoim narodem, nad jego zatwardziałością i obojętnością na sprawy Boże; że nie poznali tak ważnego dnia Pańskiego, dnia ich duchowego ubogacenia, o którym Prorocy od wieków przepowiadali i z tęsknotą oczekiwali. Z powodu swej obojętności i zatwardziałości, nie poznali czasu nawiedzenia swego; nie poznali Mesjasza; zaparli się Go przed rzymskim starostą, obrali raczej zbrodniarza Barabasza; a na Jezusa, Syna Bożego, ich Mesjasza, domagali się wyroku śmierci krzyżowej. Chociaż Piłat wzbierał się, bo nie znalazł w Nim żadnej winy, oni potrafili tak chytrze nastawić oskarżenie, że pod groźbą zmusili Piłata do zatwierdzenia wyroku śmierci na Jezusa. Lecz zanim Piłat zawyrokował, umył ręce przed nimi i publicznie oświadczył: "Nie jestem Ja winien krwi tego Sprawiedliwego;" na co wszystkich lud zawołał: "Krew jego na nas i na dziatki nasze!" — Mat. 27:17-25.

Pan nasz Jezus przewidział to wszystko i przewidział również jak srogą karę wymierzy im za to Boska Sprawiedliwość. Przewidział powstanie, jakie niezadługo po Jego śmierci Żydzi podnieśli przeciwko rzymskiej Władzy; przewidział i przepowiedział oblężenie Jerozolimy przez rzymską armię, pod dowództwem Ty-

tusa, ostateczne zdobycie i zburzenie świętego miasta i Świątyni, tak zupełnie, że, zgodnie z Pańską przepowiednią, kamień na kamieniu nie pozostał, któryby nie był rozwalony. — Mat. 23:35-38; 24:1, 2.

Na podstawie niektórych przepowiedni Starego Testamentu, Jezus przewidział także długą i ciężką niewolę narodu Izraelskiego, rozproszenie ich po obliczu całej ziemi, liczne prześladowania i pogromy, jakie spotykały ich w wiekach średnich i w późniejszych, aż do czasów naszych, kiedy to, podczas drugiej wojny światowej, zagasowanych i spalonych zostało kilka milionów Izraelitów. Czy możemy się dziwić, że Pan nasz Jezus Chrystus, ujrzawszy oczami Swego umysłu tę długą i krwawą panoramę Swego narodu, zapłakał?

Tak obserwując całą tę sprawę, możemy tym lepiej zrozumieć ową tragiczną przepowiednię naszego Pana: "Zaprawdę powiadam wam: Przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posyłani! Ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kwoka kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wam dom wasz pusty zostanie (spustoszony będzie). Albowiem powiadam wam, że Mnie nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim." — Mat. 23:36-39.

To ostatnie jeszcze się nie ziściło, lecz wypełni się wkrótce, jednocześnie z proroctwem Zachariaszowym: "Bo się stanie dnia onego, że . . . wyleję na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich Ducha łaski i modlitw a patrzeć będą na mnie, którego przebodli; i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym; gorzko, mówię, płakać będą" (Zach. 12:9, 10). To jeszcze nie wypełniło się; co również znaczy, że Izraelici nie zostali jeszcze przywrócenii do pełnej łaski Bożej i nie prędzej zostaną przywrócenii, aż kościół zostanie dopełniony, jak to powiedział Apostoł: "Zatwardziałość Izraela trwać będzie tak długo, aż nie wejdą (do kościoła) w pełnej liczbie, poganie." — Rzym. 11:25. (Tłumaczenie poprawne).

**Pytanie:** — Czy brat, który pozostawił żonę i ożenił się z drugą, gdy uczęszcza na zebrania, czy może brać udział w badaniach Pisma św., czy może być powoływany do modlitwy itd. i czy może służyć w zgromadzeniu jako diakon?

**Odpowiedź:** — Na podobne pytanie podana była dłuższa odpowiedź, w Straży nr. 4 (na kwiecień) w roku 1960, którą pytający, jak i inni zainteresowani podobnymi sprawami, raczą zauważyć.

(Dokończenie ze str. 34ej).

właściwym naukom, doradom i wpływom, i wiernie kroczyć drogą naszego poświęcenia.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Masonic Temple," 50 Main St., w Wallingford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano, 2 kwietnia 1961 r.

W razie potrzeby, bliższych informacji udziel. sekr. br. F. Król, 421 Long Hill Rd., Wallingford, Conn.

**ECHO Z KONWENCYJ****Z PORCUPINE PLAIN, SASK., KANADA.**

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Pokój Wam wszystkim, którzyście w Chrystusie, Zbawicielu naszym. — Ps. 145:1-14.

Z radością dzielimy się z Wami Boskim błogosławieństwem otrzymanym na jednodniowej uczcie duchowej, w dniu 25 grudnia 1960 roku. Chociaż był to dzień zimny, mroźny, ale słoneczny, więc dosyć braci i siostr się zgromadziło, niektórzy z dosyć daleka. Dla wszystkich uczestników tej konwencji był to dzień przyjemny i wesoly.

Trzech braci usłużyło Słowem żywota, w języku ukraińskim i angielskim. Jesteśmy wdzięczni tym braciom a tym więcej Ojcu Niebieskiemu za otrzymane błogosławieństwa a głównie za dar Jego Syna a nam drogiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Przy zakończeniu przegłosowano, aby wszystkim w Panu, gdziekolwiek zamieszkują, przesłać przez łamy Straży serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazić szczerą miłość bratniej. — Ps. 147:1-3.

W imieniu uczestników, br. w Panu **P. Pasternak.**

**Z HEMET, CALIF.**

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niech zasila umysły i serca Wasze!

Niniejszem ślemy krótki raport z małej uczty duchowej, jaka odbyła się w miejscowości Hemet, California, w niedzielę 8 stycznia b. r. Jak na nasze okolice zgromadziło się znaczne grono braci i siostr miejscowych i z okolicy Los Angeles. Pogoda sprzyjała, dzień był przyjemny, jak w tym czasie zwykle bywa w tych stronach Kalifornii.

Bracia z Los Angeles usłużyli duchowo, budującymi wykładami ze Słowa Bożego, prawdami na czasie. Chociaż w niektórych poglądach braterstwo się różni to jednak zgodnie wszyscy starają się budować w "wierze raz świętym podanej" i w jedności celu wszyscy usiłują, w miłości Chrystusowej, sprawować swoje zbawienie i drugim ogłaszać Ewangelię Królestwa Bożego. To też pewna część dobrowolnych datków, złożonych do puszeki przy tej okazji, została przeznaczona na ten cel. Także wszyscy uczestnicy zasyłają braciom i siostr, czytelnikom pisma **Straż**, serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie i, w oczekiwaniu spełnienia się Boskich obietnic, życzą wszystkim wytrwania w poświęceniu aż do zwycięstwa.

Za uczestników konwencji w Hemet, br. **E. Kielan**, sekr.

**POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ****BIBLIJNĄ**

Pismo Św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo Św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00

Śpiewnik znutami opr. skórkowa 343 pieśni	4.00
Śpiewnik znutami opr. płócienna 343 pieśni	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00
Manna w płóciennnej oprawie w języku ukraińskim	1.00

**Broszury:**

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Pytania do Piątego Tomu	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pismo Św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczą Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05
Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19	

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Po słowacku: Poselstwo Prawdy — Dzień Jehowy — Królestwa Tego Śwista a Królestwo Boże.

**Prosimy adresować:**

**POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.**

**P. O. Box 5455**

**Chicago 80, Illinois**

**Obsługa przez Braci Mówców****W miesiącu Kwietniu:**

Br. A. Ciupik — Muskegon, Michigan	1
Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wisconsin	1, 2
Br. A. Ciupik — Grand Rapids, Michigan	2
Br. A. Ciupik — Calumet, City, Illinois	9
Br. I. J. Rycombel — Covert, Michigan	9
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	9
Br. J. Woźniak — South Chicago, Illinois	9
Br. J. Jezuit — South Bend, Indiana	16
Br. J. Woźniak — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. W. Rydel — Kenosha, Wisconsin	16
Br. M. Wesolowski — South Chicago, Illinois	16
Br. J. Krett — Cleveland, Ohio	16

**W miesiącu Maju:**

Br. J. Jezuit — Stevens Point, Wisconsin	6, 7
Br. A. Czapla — Muskegon, Michigan	6
Br. A. Czapla — Grand Rapids, Michigan	7
Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	14
Br. A. Graczyk — S. Chicago, Illinois	14
Br. J. Ohab — Gary, Indiana	14
Br. W. Rydel — Calumet City, Illinois	14
Br. J. Ohab — S. Chicago, Illinois	21
Br. M. Wesolowski — Kenosha, Wisconsin	21
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	21